

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW RÓLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIELA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA” z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY” wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na półrocze wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedynczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI-A BEZ KASZEB POLSKI



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-lamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-lamowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miesiąca 10%; droższe. Nekrologi 30%, zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr. każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50%, zniżki. Ruch towarzyszy (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100%, droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonicznie, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA” — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 85

TORUŃ, sobota 24 lipca 1926 r.

Rok II

W kawiarniach, cukierniach, hotelach, restauracjach i u kolporterów — żądać „ZIEMIĘ POMORSKĄ” — wszędzie do nabycia —

Jak to rozumieć?

Nie nowina to w naszej odrodzonej Polsce, że obywatel — i to nie tylko ten zapracowany na swym zagonie, gdzieś daleko na prowincji, ale nawet ten, zajmujący się żywo sprawami publicznymi, — staje wobec wydarzeń życia publicznego zupełnie bezradny i poprostu nie rozumie, jak sobie tłumaczyć nie posunięcia polityki zagranicznych, ale postępowanie własnego rządu.

Bo aż zbyt często to, na co patrzy obywatel polski i co go wprawia w osłupienie, stoi w rażącej sprzeczności z urzędowym kierunkiem polityki rządu, uroczystymi oświadczeniami tego lub owego ministra a nieraz nawet z tem, co zwykle się nazywa zdrowym sensem.

Taką zagadką stanowi dla obywatela, żyjącego tutaj na zachodnich kresach, od pewnego czasu sprawa „Strzelca” — związku wojskowego, a przytem wielce wojowniczego, stojącego wyraźnie na usługach socjalizmu. Otóż ów „Strzelec” od czasu warszawskich krwawych dni majowych, wciska się do naszych miast i wiosek, przyczem doznaje gorliwego poparcia ze strony władz — wojskowych.

Jak daleko idzie to poparcie, tego dowodem następujące przykłady:

W nr. 157 „Dziennika Kujawskiego” czytamy, że w Inowrocławiu grupa „Strzelca” licząca 16 osób, uzyskała nie tylko zezwolenie do ćwiczenia na dziedzińcu koszarowym 59. pułku piechoty, ale nawet otrzymała osobnego oficera i dwóch instruktorów. Poza tem wiedzieć wypada, że komendant „Strzelca” inowrocławskiego, podczas krwawych starć z policją, przywoził zbuntowanemu tłumowi i nawoływał do rozbrojenia policji, za co go potem aresztowano.

Z Chełmna donoszą nam o wydarzeniu, które rzuca równie jaskrawe światło na rolę, jaką w stosunku do „Strzelca” odgrywają władze wojskowe.

Zginął tam nagle śmiercią przy kąpieli jakiś 19 letni chłopak, który świeżo zapisał się do „Strzelca”. Ze strony chełmińskiej załogi urzędowo mu pogrzeb, że oficer nie mógłby sobie życzyć okazalszego — z orkiestrą wojskową i kompanją honorową. Trudno przypuścić, aby ta parada była wyrazem uznania dla zalet zmarłego, bo nie miał sposobności ich wykazać, to też wierzyć trzeba, że ta orkiestra i asysta wojskowa służyć miały do celów agitacyjnych czy werbunkowych.

Możnaby się zapytać, czy to popieranie „Strzelca” przez władze wojskowe odbywa się bezpłatnie, a jeżeli kosztuje, kto te koszty ponosi. Ale to jest już rzecz drugorzędna, bo przede wszystkim trzeba się zapytać, z czyjego to polecenia władze wojskowe w dzielnicach naszych tak gorliwie opiekują się zaszczepianym przez socjalistów na gruncie tutejszym związkiem strzeleckim.

Pytanie takie narzuca się tem więcej, że równocześnie władze wojskowe w jakiś dziwny sposób zaczynają się odnosić do Towarzystw Sokolich, a podobno także do innych organizacji wojskowo-wychowawczych.

Oto „Kurier Poznański” otrzymał, jak donosi, rozkaz III. Inspektoratu Armji (z gen. Skierskim w Toruniu na czele), przeznaczony do Towarzystw Sokolich Pomorza i północno-wschodniej części Wielkopolski. W rozkazie tym czytamy:

„Wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego mogą korzystać z dalszej pomocy wojska przy wyszkoleniu wojskowym tylko pod warunkiem,

że każde poszczególne Towarzystwo złoży osobną dodatkową pisemną deklarację, stwierdzającą, że dane stowarzyszenie nie weźmie żadnego udziału w jakiegokolwiek akcji wojskowej i nie będzie wydawało żadnych rozkazów, zwłaszcza tajnych i poufnych, związanych z akcją wojskową, bez wyraźnej zgody władz wojskowych. Zezwolenie na użycie organizacji P. W. do akcji wojskowej (w co wchodzi również i rozkaz mobilizacyjny) może dać tylko Minister Spraw Wojskowych, wzgl. Dowódca Okręgu Korpusu. Deklaracje te muszą być złożone do dnia 15 lipca 1926 r.

Zarazem podaje do wiadomości, że tworzenie osobnych komend P. W. (miejskowych, okręgowych i dzielnicowych) bez zezwolenia władz wojskowych jest również niedopuszczalne.

Jeżeli stowarzyszenie nie złoży deklaracji w podanym terminie, zakazuje oficerom instrukcyjnym zajmowania się tą organizacją P. W. aż do czasu ponownego ogłoszenia w rozkazie dziennym D. O. K., że dana organizacja została ponownie zaliczona w poczet organizacji P. W., mogących korzystać z pomocy wojska.

Tyle ów rozkaz — zaiste dziwny.

Pomijamy już to, że nie Sokół korzysta z pomocy wojska, ale wojsko z pracy Sokola, przygotowującego członków swych na przyszłych żołnierzy. Moglibyśmy i to zrozumieć, że rząd obecny — bo rozkaz wychodzi od wysokiej władzy — chce zabezpieczyć się przed podobną niespodzianką ze strony Sokola, jaką twórca rokосу sprawił poprzedniemu rządowi p. Witosa przy pomocy „Strzelca”. Ale zgola nie rozumiemy, jakim prawem zakazuje się rozbudowy organizacji Sokolej — tworzenia osobnych komend — bez zezwolenia władz wojskowych. Toć to przypomina czasy, gdzie to Sokół wielkopolski i pomorski zaszczytany był szczególną opieką władz — pruskich, jako krzewiciel „grosspolnische Agitation” — wielkopolskiej agitacji.

Prosimy wybaczyć to porównanie, ale w obecnych warunkach rzuca się ono w oczy, gdy się wspomni owe czasy, gdzie to „krygierferajny”, tworzone w celu złamania „wielkopolskiej agitacji”, doznawały od władz pruskich, szczególnie wojskowych wszelkich możliwych udogodnień i wyróżnień, zaś Towarzystwa „Sokola” śledzone były najskrupulatniej, a ich członkowie przesładowani na każdym kroku.

Dobrzeby było, aby ci, którzy podjęli się krzewienia u nas „Strzelca”, zdawali sobie sprawę z roli, jaką to ich „Strzelec” odgrywać będzie tu w byłym zaborze pruskim, jeżeli będzie się go w taki sposób, jak dotąd wyróżniało przy równoczesnym upośledzaniu „Sokola”.

Jeszcze o zmianę konstytucji i pełnomocnictwa dla rządu.

Na środowem posiedzeniu Sejmu omawiano sprawę pełnomocnictw dla rządu. Przemawiało jeszcze kilku mówców. Największe zajęcie wzbudziła mowa posła Liebermana z P. P. S. Uderzał on na rząd, ale w sposób raczej dowcipny niż rzeczowy. Przedewszystkiem zaś usiłował wyjaśnić sprzeczności między udziałem P. P. S. w zamachu majowym, a dzisiejszym jej stanowiskiem, lecz objaśnienie to, w szatę bardzo szumnych słów ubrane, niczego właściwie nie wyjaśniło, chyba to tylko, że

Wartoby też, aby w Warszawie i w tutejszych wysokich urzędach, obsadzonych przez osobistość, które nie przeżywały tutaj dziejów meczeństwa i walki społeczeństwa zachodnio-polskiego, zechciano zdawać sobie trzeźwo sprawę z tego, że społeczeństwo to, zahartowane w walce z potężnym i bezwzględny wrogiem, umie myśleć trzeźwo i wyciągać ściśle wnioski z tego, na co patrzy.

Nie wystarczy mu cukrowe słowa, nie uspią go pochwały, jeżeli poza tem rzucają mu się w oczy objawy, których z temi słowami i pochwałami pogodzić nie można.

To też, mimo różnych łaskawych słów, jakie społeczeństwo tutejsze usłyszało z ust najdosłowniej, właśnie to pchanie „Strzelca” a odsuwanie czy kontrolowanie Sokola budzi niepokój i nieufność.

Przedewszystkiem jedno: „Strzelec” to organizacja partyjna, socjalistyczna, świeżo zbrukana krwią wiernych przysiędź żołnierzy polskich, a nawet, jak słychać, różnemi zgola nierycerskimi sprawkami w czasie majowej rewolucji. Na co pcha się tę organizację do dzielnic zachodnich, które jej nie chcą, już choćby dlatego, że socjalizm, wrogi Kościołowi św., zbratany i spokrewniony z krwiożerczym socjalizmem niemieckim i barbarskim bolszewizmem, w pojęciu zachodniopolskim jest wrzodem na ciele narodu polskiego.

Sokół zaś to pierwszy żołnierz polski i szermierz za wiarę i polskość, to pogromca grenadierów socjalistycznych w r. 1919 i band bolszewickich w r. 1920, to chluba Zachodniej Polski, to straż nad Wisłą i Wartą.

Może być, że tego nie rozumiem się i nie docenia tam w Warszawie a także tutaj, w biurach różnych wysoko postawionych, a niezających duszy tutejszego społeczeństwa osobistości urzędowych. Gotowiśmy wierzyć, że tak jest, że to tylko fatalne nieporozumienie. W takim razie liczymy na to i domagamy się tego stanowczo, aby powołani mocą swego urzędu przedstawiciele władzy, będący pochodzenia zachodniopolskiego, poinformowali najwyższe władze w Warszawie, że społeczeństwo Zachodniej Polski nie rozumie popierania „Strzelca”, a kontrolowania „Sokola” i że to niezrozumiałe postępowanie władz wojskowych szkodzi tutaj powadze państwa i budzi nieufność do władz najwyższych w Warszawie. Niechaj w pierwszym rzędzie nasz Wojewoda Pomorski powie tam w Warszawie, komu należy, żeby zaniechano tego fortywania „Strzelca”, bo my go tu nie chcemy, mając swego wypróbowanego i zasłużonego „Sokola” oraz nasze organizacje powstańcze i wojskowe „Kulturtregerów” nam nie potrzeba, a już najmniej czerwonych.

gdziekolwiek się ktoś bije, tam P. P. S., stronie two nibyto pokojowe — bic się też musi.

Na zakończenie rozprawy przemawiał p. premier Bartel, wypowiadając się bardzo mocno przeciw poprawkom Klubów Ch. D. i Ukraińskiego o ograniczenie upoważnień do 1-go względnie do 31-go stycznia 1927 i zapowiadając, że w razie ich przyjęcia rząd wyciągnie konsekwencje, to jest ustąpi.

W głosowaniu wprowadzono dalsze ograniczenia zakresu wydawania dekretów, wyłączone z niego mianowicie na wniosek posłów Dubanowicza i Strońskiego (Kl. Chr. Nar.) i bez zastrzeżeń ze strony rządu prawo podwyższenia obiegu biletów zdawkowych i bilonu ponad dotychczasowe uprawnienie, chroniąc w ten sposób Państwo przed możliwością inflacji, na wniosek pos. Niedziałkowskiego (P. P. S.) prawo sprzedaży, zamiany i zastawu majątku państwowego, wreszcie prawo zmiany ustawodawstwa społecznego. Przeciw temu ostatniemu wnioskowi głosowały Kluby Zw. L. N., Chr. N., P. S. L. „Piast” i Klub Żyd. Przyjęto natomiast wniosek pos. Bągińskiego (Wyzw.) usuwający z wyłączeń prawo małżeńskie, o co rząd wcale zresztą nie zabiegał. Termin, do którego upoważnienia obowiązują, ustalono w myśl wniosku pos. Kowalczyka (P. S. L. „Piast”), uzgodnionego z rządem, do chwili ukonstytuowania się nowego Sejmu.

Rozpatrując dotychczasowe wyniki głosowania nad ustawami o zmianie konstytucji i pełnomocnictwach, przychodzi się do przekonania, że po takim okrojeniu i wypaczeniu dzieła reformy ustroju Rzeczypospolitej dokonane będzie tylko połowicznie. Połowicznie zarówno w stosunku do

tego, co rząd projektował, jak i w stosunku do zamierzeń stronnictw sejmowych. Wszystkie bowiem wnioski klubów, zmierzające do zmiany wadliwej ordynacji wyborczej przypadły w głosowaniu, Odrzucono również wniosek o utworzenie rady stanu. Ale również w projektach rządowych poczyniono znaczne szczyby. Już w poniedziałek izba odrzuciła prawo weta dla Prezydenta Rzeczypospolitej, a potem przepadł w drugim czytaniu jeden z najważniejszych punktów projektu rządowego, a mianowicie konstytucyjne zagwarantowanie Prezydentowi możliwości wydawania ustaw w drodze dekretów w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany.

Zmiany te, które unicestwią dobre chęci rządu i stronnictw narodowych, przypisać należy lewicy, która tutaj poszła za przykładem sejmów dawnej Rzeczypospolitej, uniemożliwiając naprawę życia państwowego.

Ze chodziło o unicestwienie rzetelnej naprawy, tego dowodem, że przeciw wnioskowi stronnictw narodowych a także rządu głosowały kluby żydowski i niemiecki i ukraiński wraz z socjalistami. Reszta poszła bezmyślnie za nimi.

Ks. Biskup Okoniewski w stolicy Kaszub.

Przez trzy dni ub. tygodnia, od soboty do poniedziałku, stara stolica ziemi kaszubskiej, Kościerzyna, obchodziła niezwykłą uroczystość. Oto w murach jej zagościł Najprzew. Ks. Biskup Stanisław Okoniewski, aby zwiedzić tę ziemię, która w świecie katolickim zjednała sobie sławę niezłomnej wierności Kościołowi Chrystusowemu.

Przyjazd dostojnika kościelnego nastąpił w sobotę przed południem.

Na granicy powiatu powitał go — jak czytamy w „Pomorzaninie” — p. starosta Kowalski. W mieście przy pomniku Serca Jezusowego oczekiwały Ks. Biskupa duchowieństwo z ks. dziekanem Łosińskim na czele, władze, towarzystwa miejscowe i licznie zgromadzona publiczność. W imieniu miasta wygłosił powitalne przemówienie p. burmistrz Wierzbka, którego córeczka wręczyła Dostojnemu Gościowi wspaniałą bukiet. Ks. Biskup krótko odpowiedział, poczem po włożeniu szat pontyfikalnych udał się w procesji do kościoła, gdzie odbyły się różne ceremonie kościelne oraz modlitwy przepisane. Nastąpiła serdeczna przemowa ks. proboszcza Nawackiego, który dziękował Czcigodnemu Arcypasterzowi za łaskawe przybycie do naszej parafii i zapewniał go, że lud kaszubski jak i dawniej tak i nadal stać będzie wiernie przy Kościele katolickim. Potem przemówił do wiernych, którzy szczerze zapelnili ślicznie udekorowaną świątynię naszą, J. E. Ks. Bisk., określając bliżej, dlaczego do biskupa wizytuje poszczególne parafie. Przemówienie to wywarło nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Po udzieleniu błogosławieństwa przez Ks. Biskupa, odprowadzono go w procesji do plebanji. W kościele śpiewała „Halka”. O 3-ciej po południu rozpoczęło się bierzmowanie, które trwało aż do wieczora.

Mniej więcej o godz. 9,30 wieczorem odbył się capstrzyk, w którym uczestniczyły z zapalonymi pochodniami: Straż Ogniowa, Sokół, Tow. Młodzieży i Tow. Powst. i Woj. Na czele kroczyła miejscowa orkiestra. Po przejściu głównych ulic miasta udano się przed plebanję. Tutaj zgotowały

dzieci szkolne Ks. Bisk. serdeczną owację, obrzucając go kwiatami. Tow. Śpiewu „Halka” odśpiewało kilka wcale udanych pieśni, poczem zabrał głos p. starosta Kowalski, a odpowiedział Ks. Bisk., wyrażając swe zadowolenie z tak szczerego przyjęcia i wzywając na zakończenie zgromadzony tłum do odśpiewania pieśni: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

W niedzielę o godz. 7,30 odprowadził Ks. Biskup cichą mszę św., aby potem w dalszym ciągu udzielić Sakramentu Bierzmowania. O godz. 10-tej odprowadził ks. dziekan w asyście dwóch młodszych księży uroczystą sumę, podczas której znowu śpiewała „Halka”. Kazanie wygłosił ks. wik. Jeka. Po odbytem nabożeństwie, jak i po niesporach, które odprawiono o 4-ej, Ks. Biskup dalej bierzmował. W ogólności wybierzmowanych zostało 4848 wiernych, tak dzieci, młodzieży jak i starszych. Wieczorem odbyła się iluminacja miasta, która wypadła nadzwyczaj okazale. Niemal w każdym oknie iskrzyły się świeczki, gdzieś tam powywieszano lampiony, puszczano ognię bengalskie i t. p.

Najwspaniałej jednak iluminowany był Zakład N. M. P. A., dokąd też przybył samochodem Ks. Biskup w towarzystwie księży, oglądając w przejeździe oświetlone miasto. Wszędzie witało go gromkimi okrzykami „Niech żyje!”

Oblicze Zaczętego Gościa raz po raz rozjaśniało się na widok tych rozentuzjuszonych tłumów i, zdaje się, że odczuł szczerze zadowolenie z pobytu w naszym mieście. W poniedziałek przed południem odbył się egzamin dzieci szkolnych oraz wizytacja kościoła parafialnego i poszczególnych kaplic w mieście. O godzinie 4,30 po poł. odjechał Najprzew. Ks. Biskup samochodem do Grabowa.

Stolica Kaszub była świadkiem w ostatnich dniach niezwykłych uroczystości, wielkiej manifestacji katolickiej. Kaszubi znowu zadokumentowali, że wiernie stoją pod sztandarem Kościoła. Całe miasto było pięknie udekorowane, wszędzie girlandy, domy przybrane w zieleń, z okien powiewały chorągwie o barwach narodowych i kościel-

nych, a na głównych miejscach miasta ustawione były bramy triumfalne z odpowiednimi napisami. Bramy takie wystawili: kolejarze — p. Armański, Cech Budowlany, Wydział Powiatowy, Sokół, Magistrat, Bractwo Strzeleckie, Kupcy Samodzielni, Wydział Cechów, Powstańcy i Wojacy i Tow. Śp. „Halka”. Ruch na ulicach był nadzwyczaj ożywiony aż do późnego wieczora, nastroj podniosły. W każdym bądź razie uroczystości, związane z pobytym Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa w Kościerzynie, pozostawia tam na zawsze niezatarte wspomnienie w sercach ludu, a zapewne i Dostojny Arcypasterz niekiedy mile przypomni sobie Kościerzynę.

Co słycać w świecie?

Przemówienie p. min. Zaleskiego w komisji spraw zagranicznych.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych p. min. spraw zagranicznych Zaleski wygłosił obszernie przemówienie, w którym przedstawił obraz polityki zagranicznej rządu.

Oświadczenie min. Klarnera.

Minister Klarner stwierdził, że mnożą się oznaki poprawy położenia gospodarczego Polski. Rząd nie zamierza zaostrzać przepisów walutowych, obecnie obowiązujących. Powiększenie w najbliższym czasie kapitału akcyjnego Banku Polskiego nie jest wyłączone. Ostteczne ustalenie kursu złotego uważam — powiedział p. minister Klarner — za punkt wyjścia mojej polityki finansowej. Ustabilizowanie waluty będzie miało największe znaczenie dla gospodarki. Nie uważam za wskazane podawać już dzisiaj, jaki paritet złoty będzie ostatecznie ustalony. W sprawie pożyczki zagranicznej minister oświadczył, że dopływ kapitału zagranicznego jest pożądany, ale tylko wtedy, jeżeli warunki pożyczki będą korzystne dla Polski. W żadnym razie oprocentowanie nie może być gorsze, niż w innych państwach. Uzyskaniu większej pożyczki zagranicznej stoi na przeszkodzie intensywna wroga propaganda, a także nieznaną mość stosunków gospodarczych Polski w krajach zachodnich, które wchodzi w rachubę jako wierzyciele.

Sprawy rolnicze w traktacie z Niemcami.

W tych dniach w ministerjum rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. W konferencji wzięli udział przedstawiciele centralnych organizacji rolniczych, instytucji rolniczo-handlowych, oraz parlamentarnych. Tematem obrad były niżki i ustępstwa, udzielone przez delegatów polskich i pełnomocników niemieckich w trakcie pertraktacji berlińskiej, oraz kwestja konwencji weterynaryjnej.

Zebrańi zwrócili specjalną uwagę na konieczność zabezpieczenia możliwości wywozu z Polski do Niemiec zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego uważając, że bez uzyskania tego traktatu nie będzie miał dla rolnictwa istotnego znaczenia.

O pożyczkę amerykańską dla Polski.

Jak donoszą z Paryża, toczą się pomiędzy grupą banków amerykańskich, a rządem polskim rokowania o pożyczkę dla Polski w wysokości 50 milionów dolarów, oprocentowaną na 8. Jednakże banki amerykańskie żądają dość daleko idących gwa-

J. I. KRASZEWSKI

Morituri

(105)

(Ciąg dalszy.)

— Z pieniędzmi, tak jest — uśmiechając się, rzekł Zembrzyński, — ale z tego nic nie będzie... oni podają twarde warunki, ja z Garbowskiem się widziałem wprzódy i spokojny jestem o niego. Puszczaj pan ich, niech idą swoim porządkiem, i owszem, i owszem, nam oni rychlej pomogą, niż zaszkożą; my przy swoim twardo stać będziemy, a w dodatku się naśmiejem. Cicho! szal żeby nas tu na naradach nie widzieli!

— Państwo po obiedzie jedźcie do Brańska, ja tam nie mam pogo, zostanę sobie w oficynie.

Jeszcze przed obiadem odjechała panna Antonina do Brańska, ażeby tam znowu dopomóc Stelli do przyjęcia gości, księżniczka bowiem przyświecała salonowi, jak gwiazda, ale do gospodarstwa wcale się jej mieszać nie dopuszczano. Stary książę pilnował surowo, żeby do zbytku temi powszednimi sprawami domowymi się nie zajmowała, upatrując w tem niebezpieczeństwa, przez ocieranie się o służbę, odciągnięcie od wyższych zajęć i utratę oglady salonowej, do której wielką przywiązywał wagę.

Księżniczka Stella wychowała się w tych warunkach do życia salonu, do wyższego towarzystwa, jak gdyby nigdy nie miała potrzebować sama się czemś zaprzęcać, bo od tego był dwór, fraucymer i służba. Nieraz to ją smuciło, gdy jej zabraniano pospolitować się przy zajęciach gospodarskich, które ją zabawić mogły, wreszcie nawiądką do swych krosienek, fortepianu i książek.

Dla towarzystwa miała jedną pannę Antoninę. Pomimo wieku była dziecinną prawie, a światła znała tylko tę cząstkę, na którą jej patrzyć było wolno w salonie i w troskliwie dobranych książkach.

Nikt mniej nad nią przygotowanym nie był do zmiany, do nieszcześcia, do osierocenia i samotnego władania sobą. Służyło jej wszystko na skinienie, i Stella znajdowała to wkońcu tak naturalnym, jakby inaczej nigdy być nie mogło.

Szcześciem była to jedna z tych dusz i temperamentów spokojnych, które życie bez troski do jakiegoś półsnu kołysze; nie pragnęła więcej nad to, co miała, — nie marzyła o niczem, prócz tego, do czego była nawykła. Uśmiechem witała ludzi — życie płynęło dla niej niezmaconym kryształem, — nie ciążyło jej to nawet, że powtarzało się z dnia na dzień z nużącą jednostajnością.

Panna Antonina, która była osposobienia i charakteru całkiem różnego, zastosowywała się do niej myślą i mową, z pewnym rodzajem poszanowania, nie chcąc odsłaniać przed jej oczyma tego, czemby przerazić się mogła, — kochała ją jak dziecko, któremu się wielu rzeczy nie mówi, boby ich nie zrozumiała. Kochali też wszyscy tę idealną Stellę, która zdawała się z innego świata spadłym, brylantowym kamyczkiem.

Po obiedzie będziemy mieli gości! gości! — zawołała Żurbianka, wpadając jeszcze w kapelusiku do księżniczki, — a doprawdy ciękawych i osobliwych, nadewszystko jednego młodzieńca, niejakiego Garbowskiego, syna bardzo majątnego obywatela, którego ojciec wygląda na ekonomę, a on na królewicza. Zwawy, dowcipny, muzyk wielki, artysta, trochę podobno poeta, nadewszystko oryginalny, i — (tu się roześmiała, pokazując zębki białe) — zakochany w kimś, w kimś...

Księżniczka wielkimi oczyma spojrziała.

— W tobie?

— Ale gdzie znowu! w księżniczce.

— Przecież mnie nie zna.

— Widział raz w kościele i, naturalnie, głowę stracił.

Stella się zarumieniła.

— Jest to ciche, zdala, nieśmiało uwielbienie Parsów dla słońca, — tak on sam swe uczucie określa.

— I mówię o tem tak?

— Zupełnie otwarcie — przyznał się odrazu przedemną A jaki zabawny! jaki miły! — dodała Antonina — ojciec przy nim mógłby za jego arendarza uchodzić. Śliczny chłopiec, śmiały, ale przyzwyczajony.

Pałała tak urywanemi słowy panna Antonina, ściskając księżniczkę i patrząc w jej jasne, spokojne oczy.

— Pan Zygmunt i jego niepozorny ojciec, to już dwóch, za tymi idzie mecenas, któregośmy tu już mieli, ów z Warszawy, co raz był na herbacie przy księdzu biskupie. Któż jeszcze więcej? Al jakaś milcząca figura, którą zdala czuć atramentem i kancelarją. Otóż wszyscy podobno. Zenon także przyjedzie, Gozdowski wróci, ale to nie goście. Coś tam, jakieś interesa u ojca umawiali.

Stella, mimo obojętności swej, zajęła się tym zachwalonym Zygmuntem, z którego Antonina śmiała się, ale się go odchwalić nie mogła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rancji. Jednocześnie pismo to donosi o pertraktacjach, prowadzonych z ramienia przemysłu polskiego przez kilku przemysłowców w Paryżu z reprezentantami Harrimana w sprawie pożyczki dla przemysłu polskiego w wysokości 15 milionów dolarów. Szczegóły pertraktacji i ich ewentualny wynik nie są dotąd znane.

Kapitał angielski dla Banku Polskiego?

W jednym z pism warszawskich ukazała się niesprawdzona wiadomość o prowadzeniu przez rząd polski rokowań z przedsiębiorstwem angielskim i o odstąpieniu temuż 50 proc. udziału akcji Banku Polskiego. Konsorcjum angielskie pragnie wzmocnić kapitał zakładowy Banku Polskiego także poza własnymi wkładami i zamierza pośredniczyć pomiędzy kołami gospodarczymi Ameryki i Polski w sprawie pożyczki dla państwa polskiego w wysokości 200 milionów dolarów.

Prof. Kemmerer interesuje się reformą rolną.

Dnia 20 b. m. przybył do ministerjum reform rolnych p. prof. Kemmerer w towarzystwie radcy Min. Skarbu, p. Taubego.

P. prof. Kemmerer odbył dłuższą konferencję z ministrem Staniewiczem, informując się o reformie rolnej w Polsce, rozumianej w szerokim zakresie. Prof. Kemmerer specjalnie interesował się działalnością Państwowego Banku Rolnego, z którego organizacją zapoznał się już uprzednio, zaznaczając, iż po dokładnym zaznajomieniu się z materiałami, dotyczącymi organizacji i prac Państwowego Banku Rolnego, udzieli swojej pomocy przy zamierzonej reorganizacji tegoż Banku.

O stałe miejsce w Radzie Ligi.

„Neues Wiener Journal“ zamieszcza korespondencję z Warszawy o stanowisku Polski w sprawie reorganizacji Rady Ligi Narodów i zaznacza, że zdaniem polskich kół dyplomatycznych, projekt lorda Cecila musi być zmieniony. Polska stoi na stanowisku, że miejsce w Radzie Ligi Narodów będzie miało dla niej tylko wtedy znaczenie, jeżeli ordynacja wyborcza da jej rękojmię ponownego wyboru i jeżeli nie będzie zmuszona ubiegać się za każdym razem o głosy wzamian za ustępstwa polityczne i gospodarcze.

Proces o katastrofę starogardzką.

W środę odbyła się w Gdańsku rozprawa przed sądem rozjemczym w sprawie katastrofy starogardzkiej. Po otwarciu posiedzenia przewodniczący udzielił głosu rzecznikowi niemieckiemu, który przedstawił stanowisko swego rządu, a następnie rzecznikowi polskiemu radcy Prokuratorji Generalnej, Moderowi, który w dłuższym przemówieniu szczegółowo odparł zarzuty niemieckie. Po wysłuchaniu neutralnego rzeczoznawcy kolei holenderskich, który jak wiadomo już w piśmie swem orzeczeniu całkowicie potwierdził, że przyczyną katastrofy był zamach, sąd zamknął rozprawę. Wyroku należy oczekiwać w dniu 22 a najpóźniej 23 b. m.

Zamachy na Górnym Śląsku.

Opinia publiczna poruszona została wiadomością o dwóch zamachach dynamitowych, które dokonane zostały w nocy na wtorek.

Oto w Wołowie podrzucano pod plebanję, w której mieszka ks. Dudek, brat niedawno zbiegłemu po wyroku sądowym, szpiega niemieckiego, bombę, Bomba ta miała formę rury, niemal metrowej długości.

Eksplozja była tak silna, że cały niemal budynek wyleciał w powietrze, uszkodzone też są lekko budynki okoliczne. Dziwnym zbiegiem okoliczności ks. Dudek doznał tylko silnego wstrząśnienia i kontuzji.

Równocześnie niemal w Katowicach dokonany został drugi zamach na lokal redakcji „Polonia“.

Do redakcji tego pisma rzucono podobnie sfabrykowaną bombę, która jednak nie wybuchła.

Przeprowadzone natychmiast energiczne śledztwo wykazało, że oba zamachy zostały dokonane przez jedną i tę samą organizację.

Władze bezpieczeństwa wpadły już na trop zamachowców. Aresztowano kilku domniemych sprawców zamachów.

Rocznica zwycięstwa grunwaldzkiego.

W Krakowie odbyła się uroczystość obchodu 516-tej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Po nabożeństwie i złożeniu wieńców ustóp pomnika grunwaldzkiego, odbył się pochód przy udziale wielkich tłumów publiczności.

Uczczenie wierności konstytucyjnej.

W sali kasyna 57 pułku piechoty w Poznaniu odbyło się zebranie stowarzyszenia b. żołnierzy 57 pułku piech. Po odczytaniu poruczn. Podwapińskiego o wypadkach majowych, w którym ten zobrazował przejścia pierwszej kompanji 57 pułku, nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomu pamiątkowego pułkownikowi Unrugowi za jego stanowisko w czasie wypadków majowych.

Ks. biskup Łukomski w Ameryce.

Z Chicago donoszą, że ks. biskup Łukomski, który bawił tam na kongresie eucharystycznym, rozpoczął podróż po Ameryce i zwiedza przedewszystkiem parafje polskie. Ludność polska wita

biskupa Łukomskiego wszędzie z wielkim zapalem. Z Ameryki wraca ksiądz biskup pod koniec lipca. Po drodze zatrzyma się kilka tygodni w Paryżu i zamieszka u ks. prob. Szymbora. Pobyt swój we Francji wykorzysta ks. biskup na zwiedzenie kolonji robotniczych polskich i stykać się będzie z emigracją polską. Do Poznania wróci ks. biskup dopiero pod koniec sierpnia, poczem ma wyjechać do Łomży, gdzie obejmie powierzoną mu diecezję.

Śmierć tyrana bolszewickiego Dzierżyńskiego.

Z Moskwy nadeszła wiadomość o nagłej śmierci komisarza ludowego Feliksa Dzierżyńskiego, ostatniego przewodniczącego Wyższej Rady Gospodarczo-Ludowej S. S. R. i przewodniczącego t. zw. G. P. U. Dzierżyński był jednym z najwybitniejszych założycieli ustroju Sowieców, obok Lenina, Trockiego i Rykowa i twórcą osławionej czerewyczałki. Dzierżyński był Polakiem i pochodził z Kalisza.

Upadek rządu Herriota.

W środę po południu przy przepelnionej sali odczytano w Izbie Deputowanych deklarację rządową. Deklaracja została przyjęta przez lewą stronę izby i środek oklaskami. Przeczytano następnie dwie interpelacje w sprawach finansowych, przyczem przyszło do awantury. Po dłuższym przemówieniu ministra finansów, de Monzie, przystąpiono o godz. 21 do głosowania nad porządkiem dziennym, który opiewał, że: Izba ma zaufanie do rządu, co do tego, że przeprowadzi energiczną politykę finansową. Wniosek odrzucono 307 przeciw 295 gł. Po głosowaniu o godz. 23 udał się premier Herriot do pałacu Elizejskiego, gdzie podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Prezydent Doumergue powierzył zadanie utworzenia rządu p. Poincare, który podjął się tej misji.

Wiadomości kościelne.

Sp. ks. prałat Chotkowski.

Z Krakowa dochodzi wiadomość o śmierci ks. dr. Chotkowskiego. Zmarły był znaną i niezwykle cenioną osobistością w Poznaniu. Znało go starsze pokolenie jako nieustraszonego bojownika za sprawę Kościoła, gorącego patriotę, jako złotoustego kaznodzieje.

Napisał szereg rozpraw naukowych z dziedziny historii m. in. „Protestantyzm na ziemiach polskich w wieku siedemnastym“, dalej „Pamiętniki ks. Siemiaszki“. Obok dzieł ks. biskupa Likowskiego o unji posiadają wartość nieocenioną jego prace: „Z męczenników dziejów Unji“, „Dzieje zniszczenia Unji“. Nieobcą była mu dziedzina historii kultury.

W rocznikach „Naukowego Towarzystwa“ toruńskiego umieścił cenną pracę o działalności Komisji Edukacyjnej na Pomorzu. Ciekawym przyczynkiem do historii rzemiosła polskiego w wiekach średnich jest jego praca „Rzemiosła i cechy krakowskie w XV wieku“. Poważnym studjum kościelno-historycznym są jego „Dzieje Kościoła katolickiego za Marji Teresy“.

Sp. ks. Chotkowski urodził się w roku 1843 w Mielżynie. Po skończeniu gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu wstąpił do seminarjum duchownego, poczem studiował w Rzymie, gdzie uzyskał stopień licjanta św. teologii.

Wróciwszy do kraju, był wikariuszem w Poznaniu i tutaj jako młody kapłan brał żywy udział we wszystkich pracach społecznych. Później był katechetą w Bydgoszczy.

Podczas walki kulturalnej, która rozpętała się w byłym zaborze pruskim, był nieustraszoną obrońcą Kościoła. Organizując opór przeciw władzy pruskiej i jej tendencjom germanizatorskim, naraził się na proces, poczem w r. 1879 musiał opuścić granice państwa pruskiego.

Osiadłszy w Krakowie, oddał się zupełnie pracy naukowej, mianowicie historii Kościoła.

Sp. ks. Wł. Chotkowski był rektorem uniwersytetu krakowskiego. W roku 1885 został wybrany posłem do Rady Państwa w Wiedniu.

W r. 1893 zorganizował pierwszy wiec katolicki w Krakowie.

Pogrzeb odbył się w czwartek w Krakowie, dokąd zwłoki z Rabki zostały przewiezione.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 23 lipca 1926 r.

Piątek dnia 23 lipca Apolinarego

Wschód słońca 4.^h. Zachód słońca 20.^h.

Wschód księżycy 18.^h. Zachód księżycy 1.^h.

Sobota dnia 24 lipca Krystyny p.

Wschód słońca 4.^h. Zachód słońca 20.^h.

Wschód księżycy 19.^h. Zachód księżycy 2.^h.

Niedziela dnia 25 lipca Jakuba ap.

Wschód słońca 4.^h. Zachód słońca 20.^h.

Wschód księżycy 20.^h. Zachód księżycy 3.^h.

* Z teatru. Dziś, w piątek, po raz 2-gi i ostatni „Słońce wschodzi“ — Jutro, w sobotę, operetka „Złodziejska miłość“ (przedostatni występ pana

Zdzietowieckiego). — W niedzielę po poł. (ceny zniżone) wspaniała opera „Faust“. Wieczorem po raz ostatni „Złodziejska miłość“ (pożegnalny występ p. Zdzietowieckiego).

* Obniżenie ceny zapalek. Na skutek interwencji Ministerstwa Skarbu od 12 b. m. obniżona została przez Sp. Akc. dla eksploatacji państwowego monopolu zapalczanego cena sprzedażna skrzyżni zapalek monopolowych z 310 na 290 zł.

Departament Akcyz i Monopolów Ministerstwa Skarbu przyjął tę zniżkę jako tymczasową i zażądał od Spółki Akcyjnej dla eksploatacji monopolu zapalczanego przedłożenia kalkulacji kosztów produkcji zapalek.

* Ceny spirytusu. Obecnie obowiązują następujące ceny spirytusu i wódek. Cena wódki czystej 40 proc. łącznie z butelką wynosi w detalu: za litr 4,15, — 0,75 litra — 3,15, — 0,5 litra 2,15 i 0,25 litra 1,15 zł.; czystej 45 proc. 1 litr 4,60, — 0,75 litra — 3,50 zł., 0,5 litra — 2,35 i 0,25 litra — 1,25 zł.

Ceny sprzedażne spirytusu butelkowego na cele lecznicze i domowe wynoszą w detalu łącznie z butelką 1 litr — 9,60 zł., 0,5 litra — 4,85 i 0,25 litra 2,55 zł.

* Mniszka w lasach toruńskich. Po olbrzymich szkodach, wyrządzonych w drzewostanie toruńskich lasów miejskich przed dwoma laty przez sówkę-chojnowkę, nowy szkodnik niszczy lasy miejskie. W okolicy Barbarek pojawiła się bowiem masowo mniszka, która, o ile zarząd lasów miejskich nie znajdzie szybko środków zaradczych, zniszczy resztę pozostałego drzewostanu. Sprawą tą zająć się ma w dniach najbliższych deputacja leśna Rady Miejskiej, zwołana z inicjatywy p. prezydenta Bolta.

* Golub. (O zamek golubski.) W ostatnich tygodniach mieliśmy kilka odwiedzin osobistości rządowych. 13 b. m. bawił tu p. wojewoda pomorski, dr. Wachowiak i p. wojewoda kielecki, Mantufel, celem obejrzenia zamku. Oby te odwiedziny miały skutek pożądany dla odnowy tak pięknego zabytku, jakim jest nasz zamek, górujący nad całą okolicą.

* Lniano. (Zebranie przedwyborcze.) Znany ogólnie obywatel ziemski, p. Fr. Esden-Tempski z Ostrowitego, urządził w sobotę, dnia 17 lipca b. r. w lokalu p. Seidla zebranie przedwyborcze, na które przybyło kilkunastu wyborców nie tylko zwolenników listy 2-giej (P. T. R.), ale i przeciwników (lista 1 „Piasta“).

Zebranie zagaił i obradom przewodniczył p. Fr. Esden-Tempski, który też wypowiedział słowo wstępne. Referat pierwszy wygłosił: p. Żurek z Sulnówka, który wyjaśnił, co Sejmik spełnić powinien i jakich ludzi wybierać się do niego powinno — Drugi referat wypowiedział p. Kunz, który szczególnie omówił sprawy podatkowe, wykazując jasno, że trzeba żądać, by uporządkowano nasze podatki i to gruntownie i żeby za podstawę wzięto podatek dochodowy tak, żeby malorolny i robotnik mniej płacił, bogaty zaś więcej, każdy wedle swego dochodu.

Organista p. Konkol poparł wywody referenta, wskazując, że jeżeli moglibyśmy płacić zaborcom, to powinniśmy to tembardziej i bez oporu spełnić wobec swej Ojczyzny — Polski. Nie podobały się te wywody p. Miłszewskiemu i p. Neumanowi, którzy twierdzą, że robotnicy nie mogą płacić żadnych podatków, bo nie mają żadnego dochodu, a przedewszystkiem nie takie jak mieli przed wojną.

Referent w odpowiedzi wykazuje, że zubożenie całego społeczeństwa jest wielkie, i to nie tylko w Polsce, bo obecnie także w Niemczech stosunki się bardzo na niekorzyść robotników zmieniły. A jednak rząd niemiecki swoich robotników wprost zmusza do podatków. Nawet tego wolnego od podatku polskiego robotnika sezonowego wyściska się — zatrzymując mu pieniądze na podatek. Mówca zgromił tych demagogów, którzy wmawiają ludowi, że podatków płacić nie może ani małorolny ani też robotnik, tylko obszarnik. P. Żurek omówił potrzebę kasy Stefczyka, która się wkrótce na pow. świecki założy. Zainteresowanie tą sprawą było nader wielkie i jest nadzieja, że rolnicy pow. świeckiego gromadnie do takowej przystąpią. Organizatorem tej Kasy Stefczyka jest p. Dyonizy Żurek w Sulnówku p. Świecie n. W.

P. przewodniczący podziękował serdecznie zebranym za przybycie i wysłuchanie referatów, wyrażając, że powinno nastąpić zbliżenie wszystkich rolników w jednolity front rolniczy, a na czele stać winni ludzie o zdrowym i bystrym rozumie, nieposzlakowani. Jeden z obecnych.

* Grudziądz. (Oszukańcze manipulacje.) Niejakis Morawski z Nowego odwiedził tutejszych i okolicznych kupców i oberzystów, oferując znakomite wina firmy „Marksa“ (obecnie Dom Gminny), który wychodząc do Niemiec, musi się wyzbierać swych wielkich zapasów. Ponieważ firma ta znana była wszystkim jako nawskroś rzetelna (choć niemiecka), zrobiono liczne zamówienia, a nawet dano owemu młodemu człowiekowi liczne wpłaty, ale ów podróżujący ulotnił się z pieniędzmi. Policja wzięła sprawę w rękę. Lekkomysłowo

ścią jest w dzisiejszych czasach dawać naprzód wpłatę, nie badając, czy ów osobnik ma prawo ściągania zaliczek.

* **Brodnica.** (Zniwa.) Zniwa w pow. brodnickim zapowiadają się dobrze. Na lepszych ziemiach urodzaje są nadspodziewane. Zwłaszcza urodzaj roślin pastewnych wypadł bardzo dobrze. Na piaszczystych ziemiach, na których lata całe nie urosło, są mieszkanki wyki i t. p. rośliny nadzwyczaj bujne. Żyto natomiast wskutek niekorzystnej pogody podczas kwitnienia i wskutek gradów, ucierpiało dość znacznie. Okopowizna na lepszych ziemiach zapowiada się doskonale.

* **Świekatowo,** pow. świecki. (Prymicje.) We wtorek 6 lipca złożył w tutejszym kościele parafjalnym, Bogu w ofierze pierwszą mszę św., ks. Walerjan Siuda. O 10-tej, przy slichnej pogodzie, wyruszyła procesja do plebanji po młodego kapłana i z pieśnią „Kto się w opiekę” wprowadzono go do kościoła zapełnionego wiernymi. Kazanie wzniosłe, stosowne do tej uroczystości, wygłosił ks. Władysław Baumgart. Podczas mszy św. śpiewał tutejszy chór kościelny, oraz przygrywała orkiestra wojskowa. Po skończonej ofierze prymicjant udzielił błogosławieństwa wszystkim, przyczem rozdawano obrazki pamiątkowe. Po odśpiewaniu „Te Deum” odprowadzono młodego kapłana z pieśnią „Serdeczna Matko” do plebanji.

* **Czersk.** (Śmiertelny wypadek.) Dnia 6 b. m. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek z następstwem śmierci. 10-letni pasierb murarza Ant. Langowskiego dostał się jakimś sposobem pod koła samochodu niemieckiego. Właściciel z soferem przewieźli ciężko pokaleczony chłopca do lekarza dr. Zielińskiego, który go opatrzył i przekazał do szpitala w Chojnicach, lecz biedak zmarł mimo dokonania na nim natychmiastowej operacji.

* **Czersk.** (Komisaryczny burmistrz.) Burmistrzem komisarycznym w Czersku mianował pan wojewoda p. Melera, radcę z Torunia, który z dn. 1 b. m. objął urzędowanie. Dotychczasowy burmistrz p. Ziętara został z dniem 23 b. m. zawieszony w urzędowaniu.

— („Głos Ludu” wychodzi nadal.) Ponieważ sąd cofnął swą uchwałę dotyczącą wywiezienia maszyn drukarskich, zakupionych na licytacji, „Głos Ludu” wychodzi nadal.

* **Maleszyn pod Czerskiem.** W niedzielę, 11-go lipca b. r. urządziło tu Tow. Powstańców i Wojaków na obwód Lubna Malechin i Mokre zabawę strzelecką. O godz. 15 wyruszyło Tow. do lasu, gdzie się odbyło strzelanie. Królem kurkowym został p. Malkowski z Maleszyna. Około godz. 21 zarządził p. prezes zbiórki i wyruszone na salę p. Kustnera, gdzie nastąpiły tańce. Niestety jak już tyle razy, tak też i tym razem zabawa zakłócona została bójką. Około godz. 1-ej napadnięto na p. prezesa i skarbnika Tow. i obydwoh poturbowano, przyczem wydarto skarbnikowi kieszeń i zrobiano przytem pieniądze w kwocie 57 zł. Podobno napaści dokonali jacyś ludzie, którzy tylko w celach zarobkowych kręcą się po zabawach. Zostali oni poznani, to też pewnie sprawą zajmie się p. prokurator i awanturników zaprosi na dłuższą zabawę — do ula.

* **Łęg.** (Podanie ludowe.) Przed wielu laty, gdzie dziś wznosi się nasza wioska, były nieprzebrane lasy. Żył tam człowiek imieniem Kowalski, który trudnił się myślistwem i rybołóstwem. Otóż pewnego razu zjawił się u niego jakiś pan w karecie i zaproponował mu wspólne polowanie po lesie. Kowalski początkowo wzdrażał się, lecz po usilnym naleganiu nieznanego zgodził się. Siedli więc do karety i jazda. W tem widzi K., że panu owemu wystają rogi, czego przedtem nie zauważył. Nie namyślając się długo, wyciągnął medalik i przeżegnał nim kusego, który zniknął jak kamfora. Konie natomiast szarpnęły tak gwałtownie, że nasz nieborak wyleciał z karety i gruchnął, jak długi na ziemię. Niektórzy gospodarze zabobonni twierdzą, jakoby widywali na szosie do Czerska karete, zaprzęzoną w czarne konie, pojawiającą się punktualnie o godz. 12 w nocy — pewnie wtedy, gdy się wraca z — wesołej kompanji.

* **Chojnice.** (Wyrok śmierci.) Przed sądem okręgowym w Chojnicach toczył się proces przeciwko byłemu posterunkowemu, Franciszkowi Jagodzie, który w nocy na 1 sierpnia ub. r. zamordował kolegę posterunkowego Szymczaka, pełniącego straż w Izbie Skarbowej, aby następnie obradować kasę.

Trybunałowi przewodniczył dyrektor sądu okręg. p. Buraczyński, jako oskarżyciel publiczny występował prokurator p. Żelazny, jako obrońca p. Radwański.

Po dwudniowej rozprawie, która wykazała winę oskarżonego w całej pełni, sąd skazał Jagodę za rozmyślne zabójstwo na śmierć, a dodatkowo za usiłowany rabunek na rok ciężkiego więzienia. Zasadzony usłyszawszy wyrok, zalał się łzami.

* **Brusy.** (Jarmark.) W ub. wtorek, dnia 13 b. m. miał się odbyć tutaj jarmark na bydło, konie i świnie. Żegnano sporo bydła i koni, niestety według rozporządzenia władz jarmark na bydło nie odbył się, ponieważ stwierdzono w powiecie zaraze

ożywny i to dzięki temu, że spędzono ich dosyć wielką liczbę. Nie brakowało też i cyganów, którzy przybyli z końmi na jarmark.

* **Skórcz.** (Wiec Chrześ. Związku Pomorskiego.) Na dzień 1 b. m. zapowiadały liczne afisze wiec „Chrześcijańskiego Związku Pomorskiego”. Publiczność wypełniła salę, oczekując zapowiedzianego wiecu. Wkrótce zjawił się jakiś osobnik, który powołując się na jedność chrześcijańską i wiarę, rozpoczął wiec pieśnią: „Kto się w opiekę”. Później zaczął mówić „od rzeczy”, przedstawiając program i cel nowego związku politycznego, który ma ponoć do siebie wyłonić „ludzi czystych i sprawiedliwych” do następnego Sejmu. W dyskusji jednak, zapytany przez zebranych, od kiedy ów Związek istnieje i kto go założył, oraz gdzie są ci zapowiedziani poważni mężowie, którzy obiecali na wiec przybyć — referent nie umiał odpowiedzieć, tłumacząc się tem, że w ostatniej chwili został zawiadomiony o wypadku bardzo poważnym, któremu rzekomo uległ główny prelegent. Na to wystąpił jeden z zebranych, krytykując ostro podobne zachcianki, potępil nowe organizowanie się związków politycznych w czasie gdy nam chodzi o jak największe zespolenie społeczne, a nie rozluźnianie i rozdrabnianie szkodliwe, które wywołuje tylko zamęt. — Zebrani na sali burzą oklasków potwierdzili te słowa, a pan kandydat na posła zeszedł ze sceny zupełnie zbity... ale narazie tylko z tropu, i napewno dotąd na podobny wiec nie wróci.

* **Bładowo,** pow. tucholski. (Z Tow. Młodzieży Katolickiej.) Za staraniem miejscowego nauczyciela stowarzyszyła się młodzież naszej wioski pod sztandarem „Młodzieży Katolickiej”. Patronat nad Stowarzyszeniem przyjął ks. wikary Tomasiak, prezesem jest p. Mieczysław Osowski. Stowarzyszenie urządza w każdą niedzielę zebrania w lokalu szkolnym. Po zebraniu urządza wycieczki poza wioskę w dogodne miejsce, gdzie urządza gry. — W ostatnią niedzielę 11 b. m. urządziło Stowarzyszenie swą pierwszą zabawę letnią.

* **Kartuzy.** (Przygotowanie do przyjęcia Ks. Biskupa.) W czwartek wieczorem odbyło się tu staraniem ks. proboszcza posiedzenie, na którym omawiano sprawę przyjęcia Ks. Biskupa-Koadjutora. Utworzony został komitet, którego zadaniem będzie przeprowadzenie w odpowiedni sposób przyjęcia dostojnego gościa.

* **Sikorzyn,** pow. kartuski. (Ofiara rozjuszonego stadnika.) Robotnik Repiński z Sikorzyna, napadnięty przez rozjuszonego buhaja, uległ tak ciężkiemu poranieniu, że w czasie transportu do lecznicy w Kościerzynie wyzionął ducha.

* **Wejherowo.** (Zakończenie misji.) Misja św. zakończyła się bardzo uroczysto łącznie z odpustem M. B. Szkaplerznej. Rano wygłosił ostatnie nauki ks. misjonarz Kalla. O godz. 9 ks. Porzyński odprawił wotywe. Przemowę do członków Bractwa Szkaplerza św. wygłosił ks. prałat Dąbrowski. Sumę odprawił następnie ks. dr. Ciechowski z Kielc, salezjanin, kazanie zaś miał ks. dr. Moska, łazarzysta.

— (Parcelacja majątków ziemskich.) Powiatowy urząd ziemski w Wejherowie ogłasza, że zostały przeznaczone do parcelacji przez Ministerstwo Reform Rolnych majątki państwowe Witołmno i Dobrzewino — obszaru około 481.00.00 ha, pow. Wejherowo.

Zgłoszenia na nabycie ziemi z tego majątku przyjmuje się do dnia 30 sierpnia 1926 r.

Prócz tego został przeznaczony do parcelacji przez Ministerstwo Reform Rolnych majątek państwowy Sikorzyn, Mirachowo, N. i St. Gliniec — obszaru około 1.385.00 ha, pow. Kartuzy.

Zgłoszenia na nabycie ziemi z tego majątku przyjmuje się do dnia 10 września 1926 r.

* **Kościerzyna.** (Utonął.) Utopił się w środe wiecz. w jeziorze w Galeźnie 26-letni Bol. Prymka, czeladnik kowalski, który pracował u p. Jeszkiego. Utonięcie nastąpiło wskutek udaru serca.

— (Samochód w płomieniach.) W czwartek, wieczorem zapalił się od benzyny podczas jazdy samochód restauratora p. Napiątka i spalił się doszczętnie. Właściciel, który sam kierował maszyną, zdołał jeszcze w ostatniej chwili wyskoczyć z samochodu, nie odnosząc żadnych obrażeń. Z całego samochodu pozostały jedynie koła, wszystko inne się spaliło. Na miejscu wypadku zebrala się spora ilość publiczności, która przyglądała się tak niezwyktemu zdarzeniu.

* **Juszki,** pow. kościerski. (Tajemniczy szkielet.) Szkielet ludzki wydobyto w tych dniach przy budowie toru kolejowego niedaleko Juszków. Ponieważ na tem miejscu nigdy nie znajdował się cmentarz, wobec tego szkielet zwrócił uwagę władz. Komisja sądowa zbadała sprawę na miejscu.

* **Kłosowo.** (Dwunasty syn.) Chrestnym dwunastego syna wójta Leona Wickiego zapisany został prezydent Polski, który w upominku przesłał 75 złotych i swój portret. — Cześć rodzicom apostołskiej gromadki!

* **Sierakowice.** (Odłożenie bierzmowania.) Z powodu koniecznego wyjazdu Najprzewielebniejszego ks. biskupa Okoniewskiego do Lublina na

poświęcenie zakładu św. Andrzeja Boboli zostało bierzmowanie w Sierakowicach przełożone na 5-go i 6-go sierpnia. W innych parafjach pozostają terminy bierzmowania niezmienione.

* **Orle.** (Spadł z fury siana.) Jan Chamenek z Orla tak nieszczęśliwie spadł z fury siana, że dostał się pod konie. Koń uderzając go złamał mu dwa żebra, tak, iż Ch. stracił przytomność. Potem przeszedł przez niego jeszcze wóz. Nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu w Wejherowie.

* **Tczew.** (Wypadek przy pracy.) W tutejszej fabryce mączki ziemniaczanej „Solanum” uległ 12 b. m. po południu ciężkiemu wypadkowi ślusarz Brunon Klos. Gdy pracował przy strugarce do żelaza, prawa ręka jego została pochwycona przez zapęd, przyczem uległa zmiżdżeniu po łokieć. Nieszczęśliwego po tymczasowym obandażowaniu odwieziono do lecznicy św. Wincentego.

* **Warszawa.** (Zuchwałstwo bandyty.) Telefon wydziału śledczego policji został onegdaj w nocy zaalarmowany. Rozmówca podał się za znanego bandytę Zielińskiego, na którego ostatnio urządzone obławy, i zaofiarował policji nagrodę 1000 zł., jeżeli ta zdoła go schwycić w ciągu tygodnia. Ustalono, że rozmowa odbywała się z telefonu nr. 15-393 należącego do składu desek. Zarządzone poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Bandyta naigrawa się z bezzilnej policji.

* **Bielsko.** (10-dniowy sen.) Konduktor kolejowy z Bielska, Jerzy Strabol, zapadł w dniu 10 b. m. w stan głębokiego snu, w którym pozostaje nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Jedynym objawem nie wygasłego życia jest ledwie dostrzegalne bicie serca i nie zmieniający się wygląd zewnętrzny. W dniu 14 b. m. Strabol został przewieziony do szpitala, gdzie pozostaje pod obserwacją lekarzy.

* **Piotrków.** (Bohaterski czyn 14-letniego dziewczęcia.) W ubiegły czwartek 15 b. m., gdy panował tropikalny upał, liczni letnicy z Piotrkowa oblegli brzegi rzeki, aby przy wodzie szukać ochłody. Zebrani spokojnie przyglądali się kąpiącym, gdy w tem rozległ się straszny okrzyk i ujrano p. Frenklównę tonącą w nurtach rzeki. Trafila ona na głębie, straciła grunt pod nogami i po rozpaczliwym okrzyku o ratunek poczęła tonąć. Przypadkowo przechodziła tamtędy Wanda Szalańska, uczennica czwartej klasy gimnazjum. Bohaterskie dziewczę, nie namyślając się ani chwili, wskakuje do rzeki, spiesząc na ratunek tonącej. Po krótkim zmaganiu się z żywiołem, ujrano, jak 14-letnia bohaterka przypływa do brzegu wraz z nieprzytomną panną, która niebawem odzyskała przytomność. — Scena powyższa wywarła na obecnych wstrząsające wrażenie, a na wielu twarzach widać było spóźniony wstyd, że dali się uprzedzić 14-letniej uczennicy.

* **Jordanów.** (Straszliwa zbrodnia szaleńca.) Pozasłużbowy urzędnik kolejowy, niejaki Antoni Babik, popełnił straszne morderstwo. Babik ożenił się z wdową, mającą siedmioro dzieci. Z małżeństwa tego urodziło się wkrótce chłopczyk i dziewczynka. Ponieważ skromna emerytura nie wystarczała na skromne wyżywienie tak licznej rodziny, Babikowa musiała zarabiać na życie pracą w polu. Na tle ciężkich warunków istnienia przychodziło często w rodzinie tej do gwałtownych sporów i kłótni. Pewnego dnia Babikowa wydalila się z domu, zabierając z sobą siedmioro własnych dzieci. Babik pozostał sam z dwojgiem swoich. W przystępie szału utopił swe dziei w studni podwórkowej, poczem sam pchnięciem noża w serce pozabawił się życia. Z zostawionego przez Babika listu wnioskować można, że przed dokonaniem zbrodni postradał zmysły.

* **Skolimowo.** (Krwawa bitwa na zabawie.) Nad brzegiem niewielkiej rzeczki Jezioranki pod Skolimowem doszło do krwawej bitwy na zabawie straży ochotniczej.

Niewiadomo dokładnie, jak to się zaczęło. Jeden ze strażaków zaczął podobno siostrę któregoś z gości przybyłych większą gromadą z Piłaseczna. Brat doskoczył, rzucił jakieś obelżywe słowo, usłyszał dwa w odpowiedzi, zamierzył się kijem — strażak dobył topora i... zaczęła się bitwa.

Starły się wnet skrzyknięte na pomoc dwa obwozy skolimowskich strażaków i gości z Piaseczna.

Pierwsi walczyli toporami, drudzy kamieniami, łaskami, żerdziami z płotów i t. p. Chwytano się za bary i wrzucano wzajem do rzeki, a zaciętrzenie było tak wielkie, że długo trwający bój przeniósł się z miejsca zabawy aż do dworca w Konstancinie.

Tutaj dopiero kilku oficerów, dobywszy szabel i rewolwerów rozbroiło walczących. Wezwany na pobojuwisko lekarz z energją przystąpił do opatrunków. A pracy miał moc. — Pięciu ludzi odniosło ciężkie rany, około piętnastu kurować się będzie z ran lżejszych.

— Gdzież była policja? — spyta każdy z oburzeniem. — Na miejscu był jeden jedyny posterunkowy, taki bowiem jest stan bezpieczeństwa w okolicach Warszawy.

* **Nowy Targ.** (Zamach cyganów na pociąg.) Przed niedawnym czasem przybyła w okolicy Nowego Targu banda cyganów z Ukrainy. Banda ta wśród bydła. Natomiast handel końmi był dosyć

dała się wkrótce okolicznym wsiom we znaki, dokonując szeregu kradzieży i odgrajając się gospodarzom nocnymi napadami w razie nie użyczenia przez nich paszy dla koni. Jedną z cygarek z zemsty za zapłacenie kosztów wybitej szyby w pociągu założyła tor kolejowy pod Nowym Targiem kamieniami. Do katastrofy na szczęście nie doszło dzięki przytomności maszynisty. Policja nowotarska otoczyła bandę, aresztując jej członków. W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych ukrytą broń palną.

* Garwolin. (Żyd zbezczeszczył figurę ukrzyżowanego Chrystusa.) „Głos Lubelski” podaje opis zbrodni zbezczeszczenia dokonanego przez żyda Chila Eigera, liczącego lat 44, kupca z zawodu w niedawno spalonej miejscinie Ryki pow. garwolińskiego. Żydziak rzucił się na figurę Chrystusa, umieszczoną przy drodze, i pogruchotał ją, odrywając ręce i nogi. Czynnici temu przyglądała się grupa żydów, która jednak nie powstrzymała złoźczyńcy.

Na wieść o tym czynie wzburzona ludność miasteczka zebrała się na miejscu zbrodni w olbrzymim kilkudziesięcym tłumie, który zwrócić, usiłował dokonać samosądu nad bluźniercą. I byłby wzburzony tłum dokonał tego, gdyby nie zjawiała się w porę policja, która umiejętnym postępowaniem powstrzymała lud wzburzony, i aresztując rozwyrzzonego żyda.

WIECZORY TEATRALNE W TORUNIU.

„Złodziejska Miłość”.

Operetka w 3-ach aktach, libretto A. S. Pordes Milo, muzyka Willy Rosen'a, przekład I. Wojcickiego.

W „Złodziejskiej Miłości” zakradają się bandyci do willi ekselencji v. Mannenberg'a, który wyjechał na wakacje. Bandyci korzystając z nieobecności właściciela willi rozpanoszyli się na dobre. Przyjmują gości, mianują się właścicielami willi, awansują swoje kochanki i nasładować samego właściciela. Dopiero w ostatnim akcie zjawia się prawdziwy właściciel.

Tak — mniej więcej — wygląda treść tej operetki, która uginą się pod balastem dowcipów.

Pierwsze miejsce należy się bezspornie pani Leonowicz, która pokazuje nam współczesną kobietę, jak w rzeczywistości, od kostiumów zaczynając, a na psychice wewnętrznej kończąc. Bardzo dobry typ niewiniątka stworzył również p. Zdzietowiecki. Pani Czerniawska w tym programie nie miała absolutnie pola do popisu. Wszelkie wysiłki tej artystki były na nic wobec treści numerów. Pan Ilcewicz dał nader treściwą charakterystykę bandyty. Pan Orlicz świetnie wywiązał się z swej roli, nadużywał jednak w pierwszym akcie mimiki.

Całość bardzo dobra. Należy się uznanie p. Kühnowi za cudną dekorację, a p. Lipertowiczowi za oświetlenie. Przyczem w pierwszym i drugim dobor barw dał pierwszorzędne rezultaty, a publiczność bawiła się znakomicie, o co już dbali sami artyści, rzucając publiczności „czerwone serduszka”.

„Słońce Wschodzi”, tragedia

na deskach teatru w Toruniu z p. Siemaszkową w głównej roli udała się, że tak powiem, nadzwyczajnie. Publiczność obdarzyła artystów niemiłą oklaskami, a w czasie przedstawienia zapanowało głuche milczenie. Dramat ten jest tragedią o cennej wartości moralnej. T. Estejka.

Ostatnie wiadomości.

Wyrok w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem.

Wczoraj w południe ogłoszony został wyrok trybunału rozjemczego w sprawie ruchu tranzytowego oraz katastrofy pod Starogardem w nocy na 1 maja 1925. Niemcy twierdzili, że katastrofa nastąpiła wskutek wadliwego utrzymania toru kolejowego i że stąd konieczną jest zasadnicza zmiana. Trybunał zawyrokował, że twierdzenia niemieckie są bezpodstawne, bo tor utrzymany był przez władze polskie w należyłym porządku. — Wyrok ten ma doniosłe znaczenie polityczne jako odparcie dążeń niemieckich do zmiany t. zw. korytarza.

Uchwalenie zmiany konstytucji i pełnomocnictw.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejm ostatecznie uchwalił obie ustawy. Przywrócony został przepis, że Prezydent ma prawo wydawania dekretów w czasie, kiedy Sejm i Senat są rozwiązane.

Przyjazd Prezydenta do Bydgoszczy.

Prezydent Rzeczypospolitej, p. Mościcki uczęstniczyć ma w regatach wielkopolskich, jakie się odbędą 8 sierpnia w Bydgoszczy.

W sprawie dymisji min. Młodzianowskiego.

Pogłoska o bliskim ustąpieniu min. Młodzianowskiego potwierdza się, natomiast niecierpiem jest doniesienie, że zastąpić go ma pos. Miedziński. Min. Młodzianowski ustępuje z powodu zatargu z premierem Bartlem.

Około reformy rolnej.

Ministrowie rolnictwa i reformy rolnej odbyli 20 bm. konferencję w sprawie wypracowanych rozporządzeń wykonawczych do ustawy o wykonaniu reformy rolnej oraz w sprawie uzgodnienia dążeń obu ministrów co do szybkiego wprowadzenia w życie tej ustawy.

Trudności Poincarego.

Dotąd nie udało się Poincaremu utworzyć nowego gabinetu, gdyż stronnictwa lewicy stawiają mu trudności. Gdyby nie podolał zadaniu, misję jego przejmie Barthou albo Briand.

Zniżka dolara.

Wczoraj płacono w Warszawie za dolary 9,00 złotych za gotówkę, a 9,04 za dewizy. W kołach giełdjarzy popłoch.

Dział gospodarczy.

Budowa kolei Kalety—Podzamcze.

Budowa nowej linii kolejowej Kalety—Herby—Podzamcze, mającej pierwszorzędne znaczenie dla gospodarki krajowej, postępuje rażno naprzód. Według przekonania wiceministra kolei, p. Eberharda, który linię zwiedził osobiście, budowa

jej napewno dokończona zostanie z końcem b. r. Z początkiem listopada ministerstwo zamierza przerzucić na nią ruch towarowy w objętości czterech pociągów dziennie. Do ogólnego użytku nowa kolej oddana zostanie, jak zapowiadano, niezawodnie dnia 1 stycznia 1927 r. Dotychczas wykonano już 85 procent robót ziemnych. Obecnie praca wrę głównie przy budowie mostów i zakładaniu podkładów na wierzchni. Inne roboty jak wzniesienie budynków, wykonanie urządzeń sygnalizacyjnych i zabezpieczeniowych, ustawienie wymijarek i t. d. rozdane już są między poszczególne przedsiębiorstwa. Przystosowanie przez Dyrekcję w Katowicach rozkładu jazdy do ruchu dalekobieżnych pociągów jest również w toku.

Ożywiony ruch w meljoracji rolnej.

Po kilkoletniej przerwie nastąpił nareszcie dość ożywiony ruch w dziedzinie budownictwa meljoracyjnego Wielkopolski i to dzięki ustawie o funduszu kredytu na meljoracje rolne. Oprócz większych kwot, udzielonych na powiat inowrocławski, otrzymała Spółka Drenarska w Bninie, pow. Śremski 266.000 zł. pożyczki długoterminowej po 5 procent w stosunku rocznym z Państwowego Banku Rolnego we Warszawie na przeprowadzenie meljoracji według projektu, sporządzonego przez inż. melj. rolnych Bernarda Giżewskiego w Poznaniu, zaś w powiecie rawickim otrzymała Spółka Drenarska Sówiny okr. 70.000 zł., a Spółka Masłowska okr. 10.000 zł. Prace już rozpoczęto, przy których zatrudnia się kilkuset robotników, którzy dotychczas byli bez pracy.

Węgiel polski do Rosji.

Doszła do skutku umowa z Sowietami na dostawę węgla górnośląskiego i dąbrowieckiego w ilości 500 tys. tonn. Jako główni dostawcy figurują Polskie Kopalnie Skarbowe na G. Śląsku i Two „Robur”. Węgiel ten będzie eksportowany przez Gdańsk i przeznaczony będzie dla północnej Rosji, głównie dla okręgu Leningradzkiego (Petersburskiego). Podpisanie umowy nastąpiło 9 bm.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 20 lipca 1926. Handel hurt. fr. za ładunku wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych. Żyto 23,00—24,00, pszenica 35,00, owies 30,00, jęczmień 23,00—24,00, jęczmień brow. 28,00, mąka żytnia 70% z workami 37,00, mąka żytnia 65% z work. 38,00, mąka pszenna 65% z workami 54,00—56,00, otręby żytnie 18,00—19,00, otręby pszenne 10,00—10,50.

NIEROGACIZNA.

Poznań, 20 lipca 1926. Płacono za: pełnomięsiste, wytuczony woły od 4 do 7 lat — 128, młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone woły — 104—108, pełnomięsiste, młodsze stadniki — 116—118, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze stadniki — 100, pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7 — 128, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki — 110, miernie odżywione krowy i jałówki — 90—94, licho odżywione krowy i jałówki 70—80; średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki — 130, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki — 120, liche ssaki — 104—110; starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce — 106, miernie odżywione skopy i owce — 80—90; pełnomięsiste świnię od 120 do 150 kg. żywej wagi — 214—218, pełnomięsiste świnię od 100 do 120 kg. żywej wagi — 210, pełnomięsiste świnię od 80 do 100 kg. — 196—200.

Koniec części redakcyjnej.

Perborol

JEDYNIEST NAJLEPSZYM
PROSZKIEM DO PRANIA



BEZ CHLORKU
ROWNOCZEŚNIE
PIERZE I BIELI.

J. M. WENDISCH SUKC.
SP. AKC. W TORUNIU

Nie reklama-fakt!

2-ga serja 5.000 portretów darmo!

Zakład nasz otrzymuje stale podziękowania i polecenia od czytelników, którzy już skorzystali z tej serji portretów. Przyniesicie lub przyslijcie pocztą fotografię starą lub nową, może być z grupy, a otrzymacie w przeciągu 12—14 dni retuszowany, artystycznie wykonany ze zdumiewającym podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe-partous rozm. 35x45cm. Jako wzajemną usługę, gdy będziecie z portretów zadowoleni, prosimy polecać nasz zakład Fotograficzny wśród swych znajomych. Fotografie wysłaną otrzymacie z powrotem. Za przesyłkę, opakowanie, passe-partous i zwrot kosztów ogłoszeń prosimy przysłać wraz z fotografią przekazem lub w liście poleconym 6 zł.

Adresować:

Zakład Fotograficzny „Foto-Portret”

(Telefon 171-28). Warszawa Ul. Leszno 27.

Kto sobie życzy płacić przy odbiorze na pocztę dolacza się 1 zł za przekaz zaliczeniowy (czyli płaci się 1 zł). Żadnych dodatkowych opłat nie pobieramy, oprócz przekazanych stosownie do powyższego ogłoszenia. Uwaga: Odpisy listów z podziękowaniami od naszych klientów do 1-szą serję na żądanie wysyłamy bezpłatnie. — Robota pierwszorzędna.

Czytajcie „Ziemię Pomorską”

i zachęcajcie innych do abonowania.

OBRĄŻĘ

rzuconą na Franciszka Kamińskiego z Mał. Komarską odwołuję.

W. Kopicka.

Kto ma krowy i wirówkę ALFA-LAVAL

temu i przedówek nie da się we znaki. — Żniwa odbywają się tylko raz do roku, a krowy przynoszą dochód 365 razy na rok. Wirówka ALFA-LAVAL to najcenniejszy sprzęt w gospodarstwie, gdyż powiększa ona dochód z krów i zabezpiecza gospodarza przed stratami. ALFA-LAVAL jest najstarszą w świecie oryginalną szwedzką maszyną do odciągania śmietany, używana przez rolników na całym świecie.

Dogodne warunki płatności.

Towarzystwo ALFA-LAVAL Sp. z o.o.

Ul. Gwarna 9 Poznań Telefon 53-54



CO I KOGO POLECAMY

Używajcie tylko pastę do zębów

ANGELUS

zadac w Aptekach — Składach aptecznych — Perfumerjach i Drogerjach.

L. cz. 5. K. 6/26/4

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Rogowie powiat Toruń i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Rogowo tom. IV. karta 59 na imię Karola Hildebrandta zostanie dnia 25-go września 1926 r. o godzinie 10-tej przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 19.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdomożnili, gdyby wierzyli im przeczyli. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Toruń, dnia 25-go czerwca 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Panna

z dobrej rodziny l. 26 poszukuje posady od 1. 8. br. lub później jako gospodyni, zarządczyni lub wyręczycielka.

Warunek dobre traktowanie.

Łask. zgł. do Adm. Ziemi Pomorskiej pod nr. 159 H. U.

Polecamy na sezon żniwowy:

Żniwiarki i grabie konne

ADOLF KRAUSE & Co.

T. Z. O. P. Toruń-Mokre Tel. 648.

Duży portret prawie darmo

rozmiar 35x45 tylko za zł. 6

retuszowany, artystycznie wykonany zdumiewającym podobieństwem, w eleganckiej passe-partout wykonany w przeciągu 12 dni. Za portret należy nadesłać 6 złotych.

Adr. Zakład Fotograficzny „ROCOCO”

Warszawa, Zielna Nr. 6. 136

Na sezon letni

poleca w wielkim wyborze

obuwie damskie w różnych kolorach, (cieliste) i lakierki,

Meskie w różnych fasonach (tenisowe) oraz dziecięce.

Jan Lisiński
Toruń, Królowej Jadwigi 5.

Była kierowniczka pierwszorzędnych firm warszawskich poleca swoją

Pracownie sukien

okryć damskich, kostjumów oraz dziecięcych ubranek.

Wykonanie — pierwszorzędne. Ceny bardzo przystępne.

Jednocześnie wyższa szkoła kroju, szycia i modelowania. Kończącym patenta.

J. Augustynowicz, Toruń,
ulica Mostowa 18 — parter.

Taniol! Taniol! Taniol!

Narzędzia rolnicze,

łopaty, widły, lemieszki, odkładnie, łańcuchy, wiadra, wagi, gwoździe, druty, śruby

Tow. Handlowo-Przemysłowe

dawn. C. B. Dietrich i syn,

Toruń

Szeroka 35

PAPIER

przybory biurowe, artykuły szkolne i oprawę obrazów

poleca

Ignacy Włoch,

Toruń, Przedzamcze 9 (Strzelnica).

KODAK

SKŁAD

aparatów

i

przyborów

fotograficznych



Adam Gałdyński, Drogerja

Szeroka 9

Toruń

Telefon 875

Baczność rolnicy!

Spółdzielnie mleczarskie

Korzystajcie z dogodnego kredytu na remont przestarzałych

maszyn mleczarskich

Informacji i fachowej porady udziela:

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH

W TORUNIU, ul. Prosta 18/20.

Kupuje każdą ilość

malin i wiśni

Fabryka wódek i likierów

L. Dalkowski i S-ka

Toruń, Strumykowa 5-7 — Tel. 35.

Rzepak

w każdej ilości kupuje

Olejarnia — Toruń

Grudziadzka 13/15.

Warszawska Pracownia

okryć, kostjumów, sukien i bielizny, maszynowe mereżki, plisowanie w deseniach, karbowanie sukien, dekatyzow. materiałów, oraz hafty kurbeloskie

S. Białowas, Toruń

Sukiennicza 8. :-: Tel. 463

Instrumenty muzyczne:

skrzypce,

mandoliny,

gitary,

gramofony,

harmonje

wszelkie przybory i reparacje.

A. Kosidowski, Toruń,

ulica Chelmińska 2.

Darmo portret oprawiony

w ramie wartości 30 złotych

rozmiaru 35x45 może otrzymać każdy. Blizsze szczegóły po nadesłaniu adresu i znaczek poczt. 137

Adr. WARSZAWA

Plac Napoleona Skrz. poczt. nr. 627.

Węgiel prima

górnośląski

z Koncernu „Progress“ dawn. Căsar Wollheim

Koks hutniczy „Hubertus“

i „Kmirów“

polecają po cenach konkurencyjnych

i na warunkach bardzo dogodnych

KLEWE i ZBROJSKI TORUŃ

Stary Rynek 25 — Telefon 863

Centryfugi

rowery i maszyny do szycia

na odpłatę w 10-12 miesięcznych ratach. Wszelkie części zapasowe, dynamo — światło rowerowe, gumy, broń i amunicja oraz żarówki wszelkiego rodzaju poleca

Hurtownia A. Bojanowski, Toruń

Nowy Rynek 26

(Proszę żądać cennik). (Proszę żądać cennik).